

Peter Raina

Głodówka w kościele

Studia Prymasowskie 5, 235-245

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PETER RAINA

GŁODÓWKA W KOŚCIELE

Wydarzenie niesamowite. Nie było jeszcze czegoś takiego w historii PRL. Stało się ono sensacją dla mediów zagranicznych, powodując wściekłość w mediach krajowych, a wzburzenie w kierownictwie partii przez ostatnie tygodnie maja 1977 roku. Wieczorem 24 maja w kościele św. Marcina przy ulicy Pivnej w Warszawie rozpoczęto za zgodą rektora kościoła ks. Bronisława Dembowskiego głodówkę. Na początku uczestniczyło w niej sześć osób, a w następnych dniach do tej grupy dołączyło jeszcze ośmioro. Grono głodujących było różnorodne. Należeli do niego Żydzi (Bogusława Blajfer, Eugeniusz Kloc, Barbara Toruńczyk, Ozjasz Szechter), ateści (Stanisław Barańczak, Jerzy Geresz, Zenon Płatek, Joanna Szczęsna), katolicy (Bohdan Cywiński, Henryk Wujec, Kazimierz Świtoń), robotnicy (żona Czesława Chomickiego, Danuta i jego siostra Lucyna) oraz dominikanin o. Aleksander Hauke-Ligowski. Wszyscy głodujący byli związani z Komitetem Obrony Robotników (KOR). Głównym powodem podjęcia głodówki było wyrażenie solidarności z radomskim robotnikiem Czesławem Chomickim, skazanym na dziewięć lat więzienia za aktywny udział w manifestacji robotników w Radomiu w czerwcu 1976 roku. Chomicki uważał się za niewinnego i kiedy nie objęła go amnestia, rozpoczął 16 lutego (1977) protest głodowy w „stugodzinnych turach”¹. Obowiązki łącznika między głodującymi i światem zewnętrznym pełnił Tadeusz Mazowiecki.

Dziwiło uczestnictwo bolszewika i agenta radzieckiego Szechtera w tym strajku. Przed wojną należał on do białoruskiej partii komunistycznej walczącej o odłączenie wschodnich terenów państwa polskiego i równocześnie działał jako płatny agent Moskwy w Polsce, jak to ostatnio ujawniły dokumenty IPN. O tej niechlubnej działalności musiał dużo wcześniej wiedzieć syn Szechtera, Adam, którego postępowanie ojca zenowało do tego stopnia, że przybrał nazwisko swojej mamy, Michnik².

¹ Obszerny opis tej całej historii znajduje się w: Jan Skórzyński, *Głodówka u św. Marcina*, w: *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, IPN Warszawa 2008, s. 441-458.

² Działalność Adama Michnika na początku polegała głównie na zbieraniu podpisów pod petycjami protestujących przeciw polityce władz i z tego powodu też został aresztowany w maju 1977 roku. Wielu ludzi odnosiło się do niego z sympatią, wśród których znalazł się, niestety, także pi-

Ale obecność Szechtera wśród głodujących nikomu nie przeszkadzała. Przed rektorem świątyni ks. Dembowskiem pojawiły się inne, poważniejsze problemy. Jak wytłumaczyć, przede wszystkim Prymasowi Polski, arcybiskupowi warszawskiemu, dlaczego wybrano akurat kościół Świętego Marcina. Odpowiedź była jasna. Ksiądz Dembowski solidaryzował się z działalnością KOR-u, znał dobrze jego czołowych działaczy, takich jak Jan Józef Lipski i Bohdan Cywiński, którzy byli żarliwymi zwolennikami głódówki. Co prawda, jako rektor ks. Dembowski miał prawo udzielić pozwolenia na głódówkę w swoim kościele, jednak brak poinformowania Prymasa przez rektora mógł być uznany przez głowę polskiego Kościoła za afront wobec siebie. Ksiądz Dembowski był tego świadomy. Tak więc powstało pytanie – kto może sprawę głódówki przedstawić Prymasowi. Poproszono o to Bohdana Cywińskiego. Wybór był trafny i nieprzypadkowy. Ten wybitny historyk i znany działacz katolicki cieszył się od dawna zasłużonym uznaniem Prymasa, który już nieraz rozmawiał z nim o różnych sprawach. Cywiński wiedział jak rozmawiać z kard. Wyszyńskim i prywatnie stwierdził, że Prymasa „nie należy pytać o zdanie, tylko trzeba go poinformować o tym, co się przygotowuje i wyczuć jego opinię”³.

We Wronkach Czesław Chomiccki 25 kwietnia zakończył „siódmą turę głódówki” i powiedział żonie, że „jeśli nie zostanie zwolniony, to 25 maja podejmie bardziej radykalną formę głódówki – w turach dwustugodzinnych”⁴. O decyzji męża żona poinformowała Lipskiego. KOR-owcy ustalili, że ich „głódówka” zacznie się 25 maja w Warszawie, synchronizując się z głódówką Chomicckiego we Wronkach. Po oświadczeniu Chomicckiego 25 kwietnia Cywiński poprosił o pilną rozmowę z Prymasem. Kardynał Wyszyński przyjął go 28 kwietnia w tej sprawie. Prymas zanotował później: „«głódówki» robotników. Proszę, by nie odwoływano się do mnie. Może być potrzebne w ważniejszych sprawach informacja. Gdybym zajął stanowisko, nie mógłbym być już instancją.

Sygnalizuje tworzenie się ośrodka społecznego, w którym ludzie chcą na drodze demokratycznej domagać się uszanowania praw. Nie chcą występować przeciwko władzy, ale chcą na drodze legalnej upominać się o należne obywatelom

szący te słowa. Po latach zapoznało się też z kameleonową naturą Michnika; z jego oportunistycznym, agresywnym jego charakterem i arogancją. Ale byli i tacy, którzy wiele wcześniej rozszyfrowali go. Warto zacytować tu uwagę ks. Prymasa z 15 czerwca 1977 roku: „S. N. z Lasek, która otrzymała listy od A. Michnika z więzienia, przy ul. Rakowieckiej. Pan M. rozpisuje się na wszystkie strony, wciągając ludzi w orbitę swoich poczynań. Siostra jest zalekciona, pyta, co robić? – Uwaga, że nie należy odpisywać. Ponieważ prosi o Pismo św. – posłać. Ale nic więcej, chyba, że byłby proces, a Siostra byłaby wezwana na świadka”.

³ Zob. Skórzyński, *Głódówka...*, s. 444.

⁴ *Tamże*, s. 444-445.

prawa. Ci ludzie są coraz bliżej chrześcijaństwa, chociaż nie w kategoriach politycznych. Byłoby to pocieszające.

Zwracam uwagę na to, że zarówno Tyg. Pow. jak «Znak» i «Więź» nie stanęły w obronie katolickiej nauki społ. Dziś ktoś musi zacząć przekonywać ludzi o istnieniu kat. nauki społ⁵.

Bohdan Cywiński w rozmowie z kard. Wyszyńskim zastosował więc tę taktykę o jakiej mówił wcześniej – poinformować Prymasa i nie pytać o jego zdanie.

Wieczorem 30 kwietnia w kościele akademickim Świętej Anny odbyło się zakończenie III Tygodnia Kultury. Obok Prymasa brało w nim udział: „przeszło 30 poetów i aktorów scen polskich, m.in. Bogdan Ostromęski, Paweł Hertz, Mieczysław Jastrun, Anka Kowalska (wielkie zdziwienie), Anna Kamińska, Jerzy Narbutt, Zofia Mrozowska, Halina Mikołajska, Marta Nowosad, Al. [Jarosław] Rymkiewicz, Wiktor Woroszyński, Jerzy Zagórski. Wszyscy recytowali krótkie utwory, przeważnie własne – nie wszyscy jednak robili to dobrze. Do recytatorów należeli Bogdan Ostromęski, Halina Mikołajska, Mieczysław Jastrun, Jerzy Narbutt, Marta Nowosad, Andrzej Szczepkowski i Daniel Olbrychski. Miłe to spotkanie zakończyłem krótkim rozważaniem o kulturze człowieka. Chrześcijańska kultura zaczyna się pod sercem Matki, i nie kończy się na kolana Jezusa Chrystusa przed Człowiekiem.

W podziemiach kościoła św. Anny w pięknej sali, Ks. Rektor Uszyński, podejmował Artystów i Poetów – herbatą. Bliżej poznałem Mikołajską, której złożyłem słowa uznania dla Jej postawy. Dłużej rozmawiałem z M. Jastrunem⁵.

1 maja, w dzień Święta Pracy, Ksiądz Prymas zanotował, że uroczystość św. Józefa Robotnika „znikła dziś z Kalendarza Liturgicznego”.

„Wielka szkoda na dzień 1-szy Maja. Obchody państwowe też przygaszone. Obowiązuje tylko członków Partii i organizacje socjalistyczne. Umiarkowane «ofleżenie» miasta. Mówi się, że kierownictwo PZPR lęka się większych zgromadzeń ludzi. Ale bodaj te obawy są zbędne. Ludzie są już zmęczeni wszelkiego rodzaju «uroczystościami»”.

Napięcie społeczne wzrosło, kiedy 7 maja w Krakowie znaleziono ciało studenta Stanisława Pyjasa. Należał on do aktywnych działaczy wspierających KOR. Powszechnie panowało przekonanie, że Pyjas został zabity przez Służby Bezpieczeństwa. Wiadomość o tragicznej śmierci studenta mocno zaniepokoiła także samego Prymasa. Dał temu wyraz 19 maja w kościele Świętej Anny. Bulwersujące wiadomości budziły jednak obawę wśród zebranych na spotkaniu u Prymasa 15 maja. Tego dnia w kaplicy domowej u Prymasa zebrali się poeci i artyści sceny, którzy brali udział w III Tygodniu Kultury.

⁵ Zapis Prymasa z 30 IV 1977.

„Prowadzi ich Ks. Dr. Niewęglowski z Kościoła Akad. św. Anny. Jest ich 34 osoby. Przyszedł też Ks. Twardowski, poeta w sutannie. Wśród obecnych pani Barszczewska, p. Jastrun, p. Szczepkowski, Olbrychski. Wysłuchali wygłoszonej homilii, o charakterze «profetycznym». Wielu przystąpiło do Stołu P. Po Mszy świętej zaprosiłem wszystkich na śniadanie.

Po czym w sali Arcybiskupów warszawskich była dwugodzinna rozmowa *de quolibet* [z jakiegokolwiek]. Więcej czasu zajęła sprawa organizacji kościelnej na Z. Z. Po czym wiązały się już same pytania i odpowiedzi. Myślę, że spotkanie było obustronnie korzystne⁶.

Wieczorem 17 maja u Prymasa pojawił się jeszcze raz Cywiński. Przedmiotem rozmowy była „sytuacja w Krakowie, na tle manifestacji akademickich, po zgonie studenta Stanisława Pyjasa. W tej relacji jest wiele niejasnych elementów. Pan C. oczekuje mojego osądu sprawy. Odpowiadam: zbyt wiele jest nieznanych, by można było odpowiedzieć. Uważam nadal, że trzeba zachować dużo spokoju, by nie podsycać napięć. Nasi panowie są zbyt pochopni do wyprowadzania wniosków⁷”.

18 maja był dniem pełnym zajęć, jak zresztą każdy inny dzień pracy Prymasa. Wieczorem kard. Wyszyński omawiał z ks. Orszulikiem „sprawę projektowanej przez kardynałów Höffnera i Königa – odezwy Episkopatu Europy. Kard. H. chce przyspieszyć ogłoszenie tej deklaracji. Ale nam zależy na jej opóźnieniu. Ks. Kardynał Wojtyła miał przepracować projekt. Są nowe informacje⁸”.

Po Mszy świętej 19 maja ks. Jan Wysocki, archiwista, otrzymał od Prymasa „upoważnienie do odebrania od P. dra Stefana Grzybowskiego darów archiwalnych, łącznie z płytą «Nieznanemu Żołnierzowi», która zdaniem Ofiarodawcy jest autentyczną płytą przedwojenną spod Kolumnady Pałacu Saskiego”.

Po południu Ksiądz Prymas przyjął Jerzego Narbutta, pisarza, który wyповідаł „wszystkie bóle młodej inteligencji polskiej «w okowach», która chce rwać łańcuchy i miota się w bezsile. Pytam: czy długo wytrwacie? Pytam: czy myślicie o tych, którzy nie umieją trwać i cierpieć? Dzieje Brata – Autora – w Kolegium Russicum – Olgierda Narbutta, który był w Kolegium św. Jozafata w Rzymie. Dziś prosi o skierowanie O. N. – do tego Kolegium. Odpowiadam, że tego uczynić nie mogę. Rozmówca usiłuje imputować niezyczliwość Ks. H. Goździewicza, w sprawie, która zaważyła na mojej decyzji. Pan J. N. wstaje i bez pożegnania wychodzi, z usztywnionymi plecami⁸”.

O godzinie 19.00 Ksiądz Prymas przeszedł do kościoła akademickiego Świętej Anny. Kościół był wypełniony wiernymi – było tak ciasno, że brakowało miejsca dla stojących. Zebrała się przeważnie młodzież akademicka. W czasie

⁶ Zapis Prymasa z 15 V 1977.

⁷ Zapis Prymasa z 17 V 1977.

⁸ Zapis Prymasa z 19 V 1977.

Mszy świętej kard. Wyszyński udzielił sakramentu bierzmowania 41 studentom i 10 innym osobom. Potem wygłosił homilię do zebranych. Od samego początku Eucharystii wśród zebranych panowało napięte oczekiwanie na to, co powie Prymas w sprawie niedawno zamordowanego studenta Pyjasa. Zawsze było tak, że, kiedy w kraju miało miejsce bolesne wydarzenie, społeczeństwo oczekiwało od swojego Pasterza nie tylko słów otuchy, ale i jego ustosunkowania się do wydarzeń. A Prymas nigdy nie rozczarował Narodu. Tak było i tym razem.

Kardynał Wyszyński nie mówił dosłownie o samym morderstwie Pyjasa, ale jednoznacznie potępiał gwałt, arogancję i tępotę władz. Podajemy tu najważniejsze fragmenty homilii Prymasa. „(...) Na skutek bowiem prymatu rzeczy nad osobą dochodzi dziś do tego, że człowiek staje w ostatnim rzędzie spraw społecznych, obywatelskich, narodowych. Nawet wygląda to drażniąco, gdy się tyle mówi o podstawowych prawach osoby ludzkiej, a człowiek musi się o nie niecierpliwie upominać, może nawet w sposób drastyczny, bo czuje pętlę zaciskającą się na jego gardle. Krzyczy więc: Ratunku! Ratunku! Ginie człowiek!

Nie wystarczy powiedzieć: Niech ginie człowiek, byleby naród był uratowany, byleby państwo istniało. Jak bowiem naród i państwo będą istniały bez człowieka, bez zabezpieczenia podstawowych praw osoby ludzkiej? Jak to będzie możliwe? To już nie będzie nawet naród bezdusznych manekinów, to będą martwe dusze! A z takimi ludźmi ani naród, ani państwo, nie wypełnią swoich zadań. Dlatego też podobnie jak w ludzkim organizmie gorączka sygnalizuje jakąś chorobę, tak i w życiu społeczeństwa przez «gorączkę społeczną» ujawnia się niepokojący stan schorzenia.

Dzisiaj, zwłaszcza młode pokolenie, świadome podstawowych praw osoby ludzkiej, ujawnia niekiedy tę gorączkę. Nie trzeba się jej dziwić, nie trzeba jej potępiać, trzeba ją zrozumieć, trzeba zrewidować cały system rządzenia człowiekiem, wycofać się z wielu inicjatyw i metod. Nie trzeba przeceniać systemu najrozmaitszych represji stosowanych wobec człowieka, dlatego że one pierwsze ugodzą w taki system życia społecznego, który chciałby się karmić tylko represjami policyjnymi.

Aby jednak zrozumieć to grożące niebezpieczeństwo, przejawiające się na drodze «dzikich» układów społecznych, w które wchodzimy, trzeba widzieć człowieka – w sobie i w innych. Człowiek po Bogu jest najważniejszą wartością i najwyższym dobrem na świecie – dla rodziny, i dla narodu, i dla państwa, i dla Kościoła, i dla Boga w Trójcy Świętej Jedynej. Biada takim ustrojom, które tego nie rozumieją, nie doceniają, zapomną o tym albo też przymkną oczy na te wartości. Człowiekiem nie można administrować, tak jak administruje się węglem, miedzią, zbożem i wszystkim innym (...)⁹.

⁹ S. Wyszyński, *Duch Boży w wolnym człowieku*, w: tenże, *Nie chcecie łatwego życia*, Warszawa 2007, s. 155-161.

Po zakończeniu nabożeństwa zebrani rozeszli się spokojnie, ale podniesieni na duchu. Ksiądz Prymas wycofał się do Rektoratu Duszpasterstwa Akademickiego. Tu po wieczery odbył rozmowę z ks. Uszyńskim i ks. Niewęglowskim. Panuje, zauważył Prymas „niepokój związany z postulatem nieznanym Akademików, którzy prosili o Mszę św. jutro [20 maja] za zabitego w Krakowie studenta St. Pyjasa. Obawa prowokacji, [słowa nieczytelne]. Co robić? Interweniował Ks. J. Zieja i Ks. Dembowski.

Wnioski z rozmowy:

1) Mszę św. należy odprawić bez żadnych ogłoszeń i wprowadzeń liturgicznych.

2) Kościoła zamykać nie można, gdyż to może wywołać wzburzenie młodzieży.

3) Jest nadzieja, że po Mszy św. młodzież spokojnie się rozejdzie”¹⁰.

Napięcie wzrasta, zanotował Ksiądz Prymas 20 maja, zwłaszcza z okazji Mszy św. u św. Anny. Na ulicach Krak. Przed. i N. Świat krążą patrole MO. Ustawiono „groteskowe trójki dziewcząt w mundurach MO” na rogach ulic. A nawet motopompa. Woda uderza do głów ludzi wystraszonych. Stoi to wszystko na słabych nogach. „Silni w gębie”.

Młodzież godnie się zachowała podczas i po Mszy świętej za Stanisława Pyjasa w kościele Świętej Anny 20 maja. Wieczorem kard. Wyszyński wysłuchiwał z taśmy swojego przemówienia z 19 maja w kościele Świętej Anny. Prasa zagraniczna, pisze Prymas „robi z tego szum. Jedzie na zdaniu, że «młodzież otrzymała odpowiedź i Rząd też». Inni, że Prymas ujął się za młodzieżą. Nie brak jest zapalnych głosów, że Hierarchia opuściła młodzież. M.in. podobne opinie postawiła Pani N. Wyjaśniono Jej, że właśnie wczoraj Prymas zajął stanowisko w kościele św. Anny. Przedstawiciele KOR proszą o instrukcje. Otrzymali wyjaśnienie: sprawę zaczęliście bez porozumienia z Episkopatem, a dziś radzibyście otrzymywać instrukcje, które wykorzystacie politycznie. Biskupi dają ciągle znak czuwania nad sytuacją, gdy piszą swoje Memoriały do Rządu”¹¹.

„Chyba w duchu tych memoriałów działał ks. Dembowski, kiedy przyjął głodujących wieczorem 24 maja u siebie w kościele Świętego Marcina. Dał «znak czuwania» nad panującą sytuacją. W oświadczeniu podpisanym przez Cywińskiego, Mazowieckiego i Hauke-Ligowskiego głodujący uzasadnili motyw swojej akcji. W szczególny sposób, czytamy, «solidaryzujemy się z tymi więzionymi ofiarami represji poczerwcowych, którzy w dniu 25 maja br. rozpoczynają protest głodowy». Wybrali głodówkę jako formę walki o sprawiedliwość i god-

¹⁰ Zapis Prymasa z 19 V 1977.

¹¹ Zapis Prymasa z 20 V 1977.

ność człowieka bez użycia siły i w «takiej walce mamy wielu poprzedników, od Mahatmy Gandhiego poczynając, poprzez pastora Martina Luthera Kinga aż po bojowników, którzy głodówkami w hiszpańskich kościołach walczyli z dyktaturą o wolność i demokrację». Powodowani głęboką solidarnością z uwięzionymi, «apelujemy raz jeszcze o niezwłoczne uwolnienie ofiar wypadków czerwcowych i tych, którzy stanęli w ich obronie. Wobec nieskuteczności dotychczasowych apeli i z uwagi na powagę sytuacji wystąpienie nasze łączymy z publicznym podjęciem dobrowolnej siedmiodniowej głodówki. Dla wierzących będzie ona formą modlitwy, dla wszystkich nas – apelem skierowanym do Społeczeństwa i Władz»¹².

Wczesnym rankiem 25 maja zanotował Ksiądz Prymas „przychodzi wiadomość, że w kościele św. Marcina, w kaplicy św. Franciszka grupa młodzieży, złożona z 4 osób i 2 studentek rozpoczęła głodówkę. Wśród nich p. Cywiński, którego niedawno przekonywałem, że takiej inicjatywy – wątpliwej w skutkach – nie należy prowadzić w świątyni. Ale ci Panowie są owładnięci swoimi planami, w wykonaniu których nie liczą się z postulatami Kościoła”.

Po południu tego samego dnia sekretarz KC Stanisław Kania przyjął bp. Dąbrowskiego na dłuższą rozmowę. Skarżył się Kania, że niepokoją KC „próby wykorzystania Kościoła do akcji wrogiej Państwu i do podniecania niebezpiecznych nastrojów”¹³.

Msze i kazania w Krakowie, Warszawie, Lublinie, Gdańsku, Poznaniu, Łodzi (kazania dominikanów w Krakowie i Lublinie podburzające). Różne akcenty, sens ten sam: kierunek na awanturę: Oczywiście włączył się w to zaraz bp Tokarczuk. Najpierw odbył konferencję z Kuroniem¹⁴, a potem wygłosił kazanie o morderstwie niewinnego studenta.

Ostatni sygnał: podjęto tzw. głodówkę w kościele św. Marcina, w porozumieniu z duszpasterstwem. Pomieszczenia i strukturę kościelną wykorzystuje się do podburzenia. Duszpasterstwo akademickie zanika na rzecz struktur politycznych. Trzeba wyciągać wnioski. Sygnalizujemy to – chciałbym prosić o podjęcie środków itp.

Chciałbym zapytać, jakie były pobudki kazania Księdza Prymasa [z 19 maja]. On, człowiek rozważny, w momencie takiego napięcia, gdy czynniki nieodpowiedzialne przygotowują awanturę w kraju, ryzykuje twierdzenie, że w Polsce człowiek nic nie znaczy, jest na końcu zainteresowania państwa.

¹² Zob. Skórzyński, *Głodówka...*, s. 447.

¹³ Zob. Sprawozdanie bp. Dąbrowskiego z rozmowy ze Stanisławem Kanią 25 maja 1977 roku w: P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski. Rozmowy z władzami PRL*, t. 1 1970-1981, s. 309-311.

¹⁴ Jacek Kuroń, trockista, niszczytel harcerstwa polskiego, później „bard” opozycji politycznej.

Biskup Dąbrowski w swojej replice odrzucał posądzanie Kościoła „o współdziałanie z dysydentami, o zmianę duszpasterstwa w politykę itd.”.

„Oświadczam, że Kościół – niezależnie od tych czy innych grup społecznych – będzie pełnił ewangeliczną misję obrony pokrzywdzonych, uciśnionych i dyskryminowanych. Nie potraficie mu zamknąć ust.

Oświadczam też, że żadne tendencje i ugrupowania polityczne nie potrafią Kościoła sprowokować i sprowadzić na swoje podwórko z misji powierzonej mu przez Chrystusa.

Nie trzeba nas przestrzegać i nie trzeba od nas żądać tego, co nie zgadza się z misją Kościoła. Każdy człowiek ma prawo przyjść do każdej świątyni i nikt nie może go wyrzucić, dopóki zachowuje się godnie i przyzwoicie.

Ale ci ludzie, odpowiadał Kania, «którzy usadowili się w kościele św. Marcina poszli tam w celach politycznych; poza jednym księdzem wierzącym są to albo niewierzący albo Żydzi».

W rozmowie między Kanią i bp. Dąbrowskim poruszane zostały także inne tematy, m.in. sprawy stosunków Watykan – PRL. Ale atmosfera rozmów była tak napełniona goryczą, że tym razem, jak pisze bp Dąbrowski, Kania «nie doprowadził mnie do samochodu»¹⁵.

W kościele Świętego Marcina głódówka trwała. Ksiądz Dembowski odwiedził 26 maja Prymasa w tej sprawie. Prymas zanotował: „6 «głodujących» w kle św. Marcina – z p. Cywińskim na czele, w czym dwie kobiety. Dziś dołączyły się 2 inne, krewne uwięzionego robotnika. Ksiądz D. już był nawiedzony przez funkcjonariuszy UB. Pytali Go, czy z jego wiedzą. Odpowiedział, że – nie zajmował zdecydowanego stanowiska. Pyta teraz co robić? Odpowiadam: sprawa należy do Kurii Diec., gdyż jest zajęcie obiektu sakralnego. Niepotrzebnie odwołuje się do mnie, gdyż mogę przydać się w trudniejszej sytuacji. Pan Cywiński wiedział, że jestem przeciwny wykorzystywaniu obiektów sakralnych dla demonstracji politycznych. Sam zająłem już stanowisko, w kościele Akademickim, 19 V br. Wiedzą o tym słuchacze”¹⁶.

Dalej zanotował Prymas: „Razem «głoduje» 10 osób. – Władze policyjne inwigilują teren. Siostry boją się, by im to nie zaszkodziło. Zacznę «trochę na zapas». Myślę, że Siostrzom Franciszkanom nic nie grozi. Rząd musi postępować oględnie, by «przed Belgradem», nie stworzyć sobie problemu. Ale to na pewno wzmocni ruch oporu w kraju, przeciwko obecnemu kierunkowi politycznemu”¹⁷.

¹⁵ Zob. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski. Rozmowy z władzami...*, s. 314.

¹⁶ Zapis Prymasa z 26 V 1977.

¹⁷ *Tamże*.

27 maja „Trybuna Ludu” wyraziła oburzenie w sprawie głodujących. Ich zachowanie określiła jako „ekshibicjonizm polityczny”¹⁸. Wszystkie elementy tej sprawy rozważył Ksiądz Prymas w rozmowach z sufraganiem warszawskim bp. Modzelewskim¹⁹ i bp. Dąbrowskim.

„12.30. Przyjechał Bp J. Modzelewski. Jest po rozmowie z Prezydentem Miasta. Oczekuje on, «że Kościół usunie głodujących z kościoła Św. Marcina» – gdyż sprawa ta nabrała przykrego rozgłosu w świecie. Proszę, by Biskup oświadczył to głodującym: oczekuję dziś zajęcia stanowiska i odpowiedzi. Lęka się, że w niedzielę będzie manifestacja studentów, popierających głodujących. Głodówka ma trwać 31 V br. Pan Mazowiecki przysłał w tej sprawie do Prymasa P. oświadczenie głodujących.

Rozważamy elementy sprawy. Wiem, że Bp Dąbrowski ma właśnie rozmowę z P. Kanią. Może dostarczy więcej elementów do decyzji. Na razie można ustalić, co następuje:

1) Należy wszystko robić, by nie potęgować napięcia, gdyż kręgi rozszerzają się. Rząd ma przeciwko sobie robotników, akademików i milczących na razie rolników. To jest wiele. Czy Rząd chce mieć wszystkich przeciwko sobie.

2) Najlepszym byłoby takie postępowanie, by nie wyolbrzymiać sprawy. Skoro kilku ludzi chce głodować, niech sobie głodują. Rząd zrobiłby dobrze, gdyby zachował się biernie. Raczej powinien zrewidować swoje stanowisko wobec społeczeństwa.

3) Odwoływanie się do pomocy «Kościola», to znaczy sięganie po najwyższy autorytet w kraju, jako wsparcie dla Rządu. Słowem, Kościół musiałby w tej chwili stanąć przeciwko opinii robotników i akademików.

4) Znaczyłoby to w propagandzie politycznej: «Kościół trzyma z Rządem». To poszłoby na fale Radio, TV i wszystkich środków przekazu społecznego.

5) Kościół nie ma nigdy zwyczaju usuwać kogokolwiek ze świątyni, bez względu na motywy, którymi się kierują ludzie. Obecna akcja ma charakter polityczny, a nie religijny. Ale mamy doświadczenia w Warszawie z 1862 roku, gdy zamknięto świątynię, jakie to stworzyło wielkie trudności dla Abpa Felińskiego.

6) W całej tej sprawie nie można działać w imieniu «Kościola»; ani Prymasa Polski. Na razie sprawa stoi na płaszczyźnie odpowiedzialności Rektora, za właściwe przeznaczenie budynku sakralnego. Do tego budynku mają prawo Wszyscy Wierni, a nie tylko jedna grupka, która nie może zajmować kaplicy dla swoich, i to nie religijnych celów. Ale nad tym ma czuwać Rektor świątyni.

¹⁸ D. Horodyński, *Ekshibicjonizm polityczny*, „Trybuna Ludu”, 27 V 1977.

¹⁹ Bp Jerzy Modzelewski, sufragan warszawski.

7) Bp. Modzelewski może rozmawiać jako Wikariusz Gen. z Ks. Rektorem i zwrócić Mu na to uwagę. Jednak Bp M. nie może żądać, by Rektor usunął głodujących z Kaplicy.

8) Ze swej strony Ks. Rektor może rozmawiać z głodującymi i zwrócić im na to uwagę, że zajęli kaplicę na cele nie mające nic wspólnego ze służbą Bożą.

9) Bp M. może odpowiedzieć Prezydentowi Miasta, że rozmawiał z Rektorem świątyni, tak jednak, by nie posługiwał się wyrazem «Kościół». Przy tej sposobności Bp M. może zwrócić uwagę Pana Prezydenta, że najprostsze rozwiązanie dla Rządu jest przeczekanie «głodówki», aż do daty 31 V, kiedy ma się ona skończyć.

Pozostanie otwarte zagadnienie «obrony podstawowych praw człowieka», co jest powinnością i władz państwowych, i Kościoła.

Tyle ustaliłem z Bpem Jerzym Modzelewskim, proszę, by Bp pozostał na obiedzie, bo o godz. 16.00 przyjedzie Bp Dąbrowski i z Nim zweryfikujemy nasze wnioski.

13.30 Obiad, po czym jeszcze raz z Bpem przeglądamy ustalone punkty, *quod modum procedendi* [co do sposobu postępowania]. Bp M. przyznał, że w rozmowie z Prezydentem m., posłużył się tytułem «Kościół». Ma możliwość.

16.00 Przyjechał Bp Dąbrowski z Abpem Poggi i Jego towarzyszami pracy. Rozmawiam naprzód z Bpem Dąbrowskim i Bpem Modzelewskim. Dokonaliśmy przeglądu naszych konkluzji przedobiadowych. Bp D. naprzód zajął stanowisko analogiczne. Utwierdził się w tym przekonaniu, po rozmowie z P. Kanią, który też ujawnia niepokoje Rządu i Partii. Oni też oczekują pomocy Kościoła w tej sprawie. Przy czym p. Kania nie omieszkał zaatakować wypowiedzi Prymasa w dniu 19 V do bierzmowanej młodzieży akademickiej. Miała ona – jakoby – umacniać młodzież w dochodzeniu praw obywatelskich. Może to być odpowiedź dla p. Mikołajskiej, Ks. Zieji i innych, którzy oczekują zajęcia stanowiska przez Kościół. – Opinii p. Kani nie podziela Minister Kąkol, który jest zdania, że Prymas dobrze wyważył słowa powiedziane do młodzieży.

Ustaliliśmy stanowisko, które pokrywa się z wnioskami przedobiednymi. (...)

Bp Dąbrowski przeprowadza jeszcze rozmowę nt. kontaktów wyznaniowo-administracyjnych z Rządem PRL. – Należy zachować ostrożność wypowiedzi, wobec zawodnej postawy «katolików klubowych». Prowadzą oni nadal swoją politykę «małego podnóżka», a za granicą ustawiają się jako Zbawcy Ojczyzny (Mazowiecki, Cywiński – kreowani przez p. Michnika)²⁰.

Notatka Prymasa z 28 maja: „10.00 Sesja Kurii Metropol. Warszawskiej. Brak Biskupa Modzelewskiego, który rozmawia z Prez. Majewskim. Ks. Kanclerz – choruje. – Sprawy personalne. Uzupełnienie do translokatach przedwakacyjnych.

²⁰ Zapis Prymasa z 27 V 1977.

Wrócił Bp Modzelewski z konferencji z Prezyd. Majewskim. Po wczorajszej rozmowie w Choszczówce, Bp rozmawiał z prezyd. M. – Już jest 14 osób. – Uważa, że Ks. Dembowski zakłócił «dobłą współpracę» z Episkopatem, przez deklarację. Postawił postulat, by zakończyć sprawę przed niedzielą, gdyż obawiają się rozruchów. Bp M. oświadczył, że «nikogo siłą nie usuwa się ze świątyni»²¹.

I tak też się stało. Głódówka jak przewidywano trwała do 31 maja. Wieczorem tego dnia ks. Dembowski „wyprowadził czternaścikę protestujących bocznym wyjściem od ul. Rycerskiej”²². W sprawie działalności opozycji politycznej u Prymasa 13 czerwca pojawili się najpierw Maria Kornilowiczówna, a potem jeszcze raz Bohdan Cywiński. Rozmowę z nim Prymas podsumował następująco: „16.00 – Maria Kornilowiczówna, wnuczka Henryka Sienkiewicza, w sprawie działalności KOR i obrony praw człowieka i obywatela. Szereg pytań – i odpowiedzi udzielonych. M.in. wyjaśniam przyczynę zwolnienia Profesora Lipskiego, w wyniku listu Żony do Prymasa P. – Była interwencja Bpa Dąbrowskiego przez Min. Kąkola do E. Gierka. Gdy doszło do wiadomości p. Żandarskiego natychmiast skłonił on PEN do interwencji, by nie posłała wieść, że to znowu Kościół to uczynił.

I w. n. donioślejszych spraw. Oceniam akcję «głodujących» i KOR.

18.00 – B. Cywiński, jeden z członków grupy «głodujących». Chce mi złożyć sprawozdanie z głódówki. Proszę, byśmy raczej zajęli się czymś innym. Zdaniem p. C. głódówka nie osiągnęła «celów wewnętrznych», gdyż nie czuli się całkowicie swobodni w prowadzeniu rozmów między sobą. Dlaczego – nie wyjaśnił. Natomiast moim zdaniem – głódówka, jako forma protestu w układach wewnętrznych, nie spełnia zadania. Raczej należy odważnie przedstawiać stanowisko obywateli, w memoriałach do Rady Państwa, do Rządu, do Sejmu – do Partii.

Takie pisma, które przypominają prawa obywateli, wyliczone są w Konstytucji RP, w Karcie Praw Człowieka i Obywatela, w enc. *Pacem in terris*. – Pozostają jako dokumenty, z którymi trzeba coś zrobić. – Należy studiować teren, zbierać dowody pogwałcenia sumień i praw. Trzeba pamiętać, że dziś praca ta, to już nie tylko KOR tylko raczej KON=Komitet Obrony Narodu. Bo cały Naród jest zagrożony w swej kulturze. Rozmowa trwała godzinę²³”.

²¹ Zapis Prymasa z 28 V 1977.

²² Zob. Skórzyński, *Głódówka...*, s. 457.

²³ Zapis Prymasa z 13 VI 1977.